

Jak Policja i ABW przetwarzają dane z bilingów?

15 września 2012

Najwyższa Izba Kontroli sprawdzi, czy ABW, Policja i inne służby prawidłowo przetwarzają dane o naszych połączeniach telefonicznych. Nie jest tajemnicą, że w Polsce dostęp do tych danych odbywa się bez kontroli sądu, a praktyka pokazała, że służby potrafią zaglądać w bilingi nawet bez powodu.

W Polsce oraz innych krajach UE standardową praktyką jest tzw. retencja danych, czyli przechowywanie przez operatorów danych o naszych połączeniach (np. o tym, że danego dnia do kogoś dzwoniliśmy).

W całej Unii retencja wzbudza kontrowersje, ale w Polsce jej charakter jest wyjątkowo beztroski. Dane o połączeniach udostępniane są policji i innym służbom bez kontroli sądu lub prokuratora, często na zasadzie elektronicznego interfejsu. Bardzo szeroki jest katalog przestępstw, które uprawniają do zaglądania w bilingi. Teoretycznie nawet przewóz zwierząt bez spełnienia wymagań weterynaryjnych może być powodem do prześledzenia naszych połączeń (sic!).

Ten problem podnoszony był w Polsce wielokrotnie, nie tylko przez organizacje pozarządowe, ale także przez Rzecznika Praw Obywatelskich i Prokuratora Generalnego. Zapadł też istotny wyrok potwierdzający, że Centralne Biuro Antykorupcyjne (CBA) naruszyło prywatność dziennikarza, zaglądając w jego bilingi bez wyraźnego powodu.

Dziś Najwyższa Izba Kontroli zapowiedziała, że jej Departament Porządku i Bezpieczeństwa Wewnętrznego sprawdzi, w jaki sposób ABW, CBA, Policja, SG, SKW i ŻW uzyskują i przetwarzają dane pochodzące z billingów.

– Kontrola obejmie 18 jednostek. Kontrolerzy przeprowadzą

audyt w policji, CBA, służbach specjalnych (wszystkich z wyjątkiem Agencji Wywiadu), ale także m.in. w Ministerstwie Finansów, Urzędzie Komunikacji Elektronicznej, wybranych sądach i prokuraturach. NIK skoncentruje się na badaniu procedur wewnętrznych obowiązujących w poszczególnych instytucjach. Kontrolerzy zbadają, jak służby wykorzystują swoje uprawnienia, jak wygląda nadzór nad pozyskiwaniem, przetwarzaniem i niszczeniem billingów oraz jak wyglądają zabezpieczenia danych uzyskiwanych z billingów – czytamy w komunikacie Izby.

Kontrola ma przede wszystkim odpowiedzieć na pytanie, czy istniejące w Polsce przepisy są wystarczające dla zapewnienia obywatelom poszanowania ich praw. Kontrolerzy NIK nie będą natomiast w trakcie kontroli sprawdzać zasadności występowania o billingi w poszczególnych sprawach. To jest poza kompetencjami NIK.

Gdy już powstanie raport pokontrolny NIK, dowiemy się, co ustalili kontrolerzy i zyskamy dokument, który będzie mógł pomóc w wywieraniu nacisku na polityków, aby prawo dotyczące retencji zostało zmienione. Co prawda, nowe Prawo Telekomunikacyjne ma skracać okres retencji danych i jest to budujące, ale polscy obywatele nadal potrzebują prawa, które zwiększyłoby nadzór nad tymi, którzy nadzorują nas. Służby muszą mieć świadomość, że trzeba mieć dobre powody do naruszania naszej prywatności.

W ubiegłym roku sądy, prokuratura, policja i inne służby sięgały po nasze dane ponad 1,8 mln razy. To samo w sobie jest niepokojące. Niepokojące jest również to, że służby bardzo przywykły do beztroskiego zaglądania w nasze dane. Zdarzyło się nawet, że prokurator wystąpił do operatorów z żądaniem przekazania danych o treści wiadomości tekstowych. Do ich ujawnienia nie doszło, ale zachowanie przedstawiciela władzy świadczyło właśnie o beztroskim podejściu do prywatności.

Opracowanie: Marcin Maj

Na podstawie: NIK

Źródło: [Dziennik Internautów](#)